

Solidarności Walcząca

PIŚMIO ORGANIZACJI SOLIDARNOŚĆ WALCZĄCA Nr 19/138 cena 10 zł
Dwutygodnik, wydanie A 28 września – 12 października 1986 r.

S. p. EDWARD MAJKO

Zył lat 51. Zmarł śmiercią tragiczną.

Członek Prezydium Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk. Delegat na I Krajowy Zjazd „Solidarności”. internowany od 13 XII 81 do 31 VII 82, wielokrotnie zatrzymywany, świadek w procesach W. Frasy niuka, P. Bednarza i J. Pinióra. Działacz podziemnego Związku. Patriota. Mąż wielkiego serca i szlachetności.

Pograżeni w bólu przyjaciele i współpracownicy

Pogrzeb odbędzie się na cmentarzu św. Rodziny (Sępolno) we Wrocławiu w poniedziałek 29 września o godzinie 15.

Fakty: 1) w poniedziałek 22 września br. o godz. 17.40 Edward Majko został podwieziony przez siostrę na plac Dzierżyńskiego. Wybierał się na spotkanie w okolicach Rynku.

2) Następnego dnia o godz. 13 do żony E. Majki do pracy przyjechała milicja drogowa. Powiedzieli, że mąż nie żyje i zabrali ją na komendę. Tam spytano czy wie co mąż robił wczoraj wieczorem, a potem, gdy odparła, że nie wie, zakomunikowano, że zginął w wypadku 22 IX ok. godz. 23 wraz z wysokiej rangi funkcjonariuszem MSW. Nie pokazano ciała męża ani nie udzielono żadnych dalszych wyjaśnień. Ciało pokazano po 2 dniach, wtedy też udostępniono do wglądu protokół wypadku.

3) „Wieczór Wrocl.” z dn. 23 IX w porannych meldunkach pisał, że „Spokojnie minęła noc na posterunkach funkcjonariuszom drogowki...”

4) W środę 24 IX ukazał się w prasie wrocławskiej komunikat WUSW o wypadku drogowym 22 IX o godz. 22.55 we Wrocławiu na ul. Legnickiej, z prośbą o zgłaszanie się świadków. Komunikat powtórzono dnia następnego dodając nr samochodu, który uległ wypadkowi: biała Łada WRI-7446.

5) Osoby przejeżdżające w owym czasie ul. Legnicką widziały samochód rozbity przez autobus MPK i jedno przykryte ciało leżące na poboczu.

6) 25 IX ukazały się nekrologi płk. Anatola Pierścionka – szefa V Oddziału SB (do zwalczania podziemia) we Wrocławiu.

Pytania: 1) Co robił E. Majko krytycznego dnia między godz. 18 a 23?

2) Co robił w tym czasie płk. A. Pierścionek?

3) W jaki sposób razem znaleźli się, co utrzymuje milicja, w prywatnym samochodzie płk. Pierścionka.

4) Dlaczego milicja, która twierdzi, że E. Majko zginął w wypadku z A. Pierścionkiem, powiadomiła żonę Majki dopiero po 14 godzinach, nie pokazała od razu zwłok i nie wydała rzeczy męża?

5) Dlaczego żonie płk. Pierścionka nie pozwolono na zamieszczenie w nekrologu wzmianki, że zginął na służbie? Upoważniałoby to rodzinę do wyższej renty.

6) Czy w sprawie śmierci E. Majki prowadzone jest śledztwo i przez kogo?

Wersja śmierci E. Majki podana przez milicję budzi wiele wątpliwości. Prosimy wszystkich, którzy cokolwiek wiedzą na ten temat o przekazywanie informacji zaufanym działaczom lub kolporterom. W kołach SB mówi się np., że płk. A. Pierścionek zginął jadąc samochodem z kimś innym. Gdzie więc i kiedy zginął Edward Majko?

Redakcja

„Tyg. Powszechny” z dn. 7 IX 86 zamieścił piękną wypowiedź Ojca Świętego do Polaków na 1 września 1986 r. Wypowiedź ta została oceniona. Ze zdania: „Ulegliśmy wobec przemocy z zachodu i ze wschodu” cenzor wyciął słowa: „i ze wschodu”.

DLACZEGO BOMBY WYBUCHAJĄ W PARYŻU?

We wrześniu br. Francja stała się obiektem serii terrorystycznych zamachów. W Paryżu zginęło 9 osób, ponad 200 zostało rannych. Policja przyszukuje damskie torebki w wejścia do restauracji i domów handlowych. Zamachowcy zadają niewiele, wypuszczenia G.I. Abdallaha, więzionego za terrorizm szefa jednej z libańskich tzw. frakcji rewolucyjnych. Równolegle w Libanie zamordowano attache wojskowego Francji płk Goutierrea i nasilają się ataki na siły ONZ, których trzon stanowią Francuzi (1800 żołnierzy). Strzela do nich proirański „Armia Boga” – mu-sulmański fanatycy i Bog raczy wie-dzieć kto jeszcze. W odpowiedzi francuski kontyngent szykuje się do odjazdu. Można i tak, ale trochę dziwnie, czemu atakować wojsko zamiast walczyć – zbiera się wyjeżdżać. Tymczasem 24 IX miał miejsce nie-udany zamach stanu w Togo, małym, zaprzyjaźnionym z Francją krajem afry-kańskim. Zginęło kilkanaście osób. Sytuacja nie jest jeszcze opanowana. Tego samego dnia francuski premier J. Chirac zaapelował z trybuny ONZ o podjęcie zdecydowanej międzynarodowej akcji na rzecz zwalczania terro-rizmu. Przyrównał go do raka, do wojny, która nie zna granic i w ogólnych słowach potępił jego poplecza-ników.

Komentatorzy polityczni zastana-wiają się głęboko i uczenie dlaczego ta pląga spadła akurat na Francję. Od-

powiedź jest stosunkowo prosta. Terrorystyci stosują wypróbowaną, ko-munistyczną strategię: atakuj naj-słabszego, tego, który najbardziej się boi. Dzisiaj Chirac grzmi w ONZ na terrorystów. Ale oni dobrze pamięta-ja, że kiedy w kwietniu br. rząd USA zdecydował się na nalożenie na ich bazy w Libii – rząd Francji (tak jak i Hisz-panii) odmówił pozwolenia amery-kańskim samolotom na przelot nad swym terytorium. W ten sposób samo-loty nadłoczyły 10 tys. km. Francja pokazała, że boi się terrorystów i dla świętego spokoju gotowa jest nie liczyć się z interesem przyjaźni. Te-raz paryżanie płacą za postawę swego rządu. Terrorystyci, sterowani przez libijskich, syryjskich a patrzeć dalej kremlowskich mocodawców, sadzą, że Francja znowu ustąpi pola. Byłoby inaczej, gdyby premier Chirac zamiast wydłużać drogę amerykańskiej eskad-ry, dołączył do niej klucz Mirage'ów i razem z Reaganem dał nauczkę Kadafiemu.

Zadziwiająca jest ślepotą wielu za-ehodnioeuropejskich polityków. Czyż nie widzą, że terrorystyci, z ich pogarda dla cudzego i własnego życia, są narzędnikiem w rękach komunistów i pro-komunistycznych dyktatorskich reżi-mów? Terroryzm jest elementem w długofalowej grze, na destabilizację zachodniej demokracji. Każdy prze-jaw słabości ze strony Zachodu, tylko osmiela bandytów i mnoży ofiary.

Kornel Morawiecki

GŁOSY I ODGŁOSY

xx Amerykanie zaarrestowali szpiega Zacharowa, pra-cownika sowieckiej misji przy ONZ w Nowym Yorku. Musi to być szpieg nie byle jaki, skoro nie został po prostu wydalony z USA. Na ripostę nie trzeba było długo czekać. KGB, posługując się prowokacją, z właściwym sobie wdziękiem aresztowało ... korespondenta amerykańskiej gazety w Moskwie, Daniloffa. Afera zatoczyła już najszersze kręgi. Prezydent Reagan rozmawiał w tej sprawie z Ministrem Szewardnadze, mówił o tym na sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Pod znakiem zapytania stoi planowane tego-rodzajne spotkanie Reagan – Gorbaczow. Wydaje się, że Sowietci tego właśnie chcieli. Ta afera po pierwsze znakomicie odwraca publiczną uwagę od takiego np. Afganistanu, a po drugie – co szkodzi spróbować zrobić szpiega z dzien-nikarza? Ale jest jeszcze niska nadzieja, że tym razem nie pójdzie im gładko. Warto śledzić tę sprawę, by się przekonać czy Ameryka otrząsnęła się choć trochę z naiwności, która pozwala Moskwie wodzić na pasku gospodarzy Białe-go Domu od dobrych 45 lat.

xx „Polityka” (9 VIII br.) donosi: „Zaporę pod napięciem na granicy z Mo-zambikiem uruchomiły władze Republiki Płd. Afryki”. Zatrzymaj się Czytelniku – a więc rasiści w RPA zamykają granicę (jak, co dobrze wiesz, komuniści w ZSRR, NRD czy PRL) aby nie wypuszczać gniebionych Murzy-nów? Teraz czytaj dalej – dowiesz się, że zapora ma służyć temu, aby Mozam-bikańczycy nie uciekali do RPA. „Polityka” podaje, że w ciągu ostatniego roku z Mozambiku do RPA uciekło 260 tys. Murzynów i że podobna sytu-acja jest na granicy z Zimbabwe. Ta krótka informacja wiele wyjaśnia. Ludzie idą tam, gdzie jest im lepiej. Jak źle musi być Murzynom pod panowaniem dyktatorów w Mozambiku skoro uciekają do kraju rządzonego przez białych rasiistów? Widac lepszy biały apartheid niż czerwono-czarna dyktatura.

xx Nowa Zelandia zamknęła swe porty przed amerykańskimi łodziami podwodnymi. W konsekwencji Amerykanie wyłączyli ją ze wspólnego z nami Australijskiego pakietu obojnego. Czy, żeżśmy jak my mogli zamknąć nasze porty przed sowieckimi łodziami, i żeby oni, w konsekwencji, wyłączyli nas z Układu Warszawskiego.

28 września 1939 r. dwaj zaborcy: faszystowska III Rzesza i Związek Sowiecki ustalili rozbiór ówczesnego państwa polskiego wzdłuż linii Bugu. Skorygowali tym samym (na korzyść Niemiec) tajny protokół do Paktu Ribbentrop-Mołotow z 23 sierpnia 1939 r., który głosił, że „strefy interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu wzdłuż linii rzek Narwi, Wisły i Sanu”.

Poniżej zamieszczamy fragmenty wypowiedzi Kazimierza Sabbata, ówczesnego Prezydenta Rządu RP na uchodźstwie, z rozmowy z Włodzimierzem Olejnikiem. Całość opublikował londyński „Tydzień Polski” 30 VIII 1986 r. red.

ZADANIA I CELE POZOSTAJĄ NIEZMIENIONE

Nasza pewność, że nadejdzie dzień wyzwolenia Polski opiera się na trzech założeniach, które tu przypomnę. Po pierwsze pewność, że naród polski nigdy nie pogodzi się z utratą wolności i niepodległości i że będzie o nie walczyć aż do zwycięstwa. Po drugie, że sytuacja międzynarodowa ulega zmianom i że nastąpią zmiany tej sytuacji korzystne dla sprawy wolności narodów Europy Środkowej i Wschodniej. Trzeba więc wiązać polskie dążenia z rozwojem sytuacji międzynarodowej. Po trzecie, że emigracja polityczna ma dla Polski znaczenie istotne, pomocnicze, ale niezbędne. Ona ma wiązać te dwa pierwsze czynniki. Rozwój sytuacji w Kraju jest zawsze punktem wyjścia i kluczem naszej akcji na terenie międzynarodowym.

Każdy kolejny zryw w Kraju pozostawiał trwałe skutki i każdy zwiększał stopień świadomości i niezależności społeczeństwa. Przy tym znaczenie i wpływy tych zrywów kolejno wzrastały. Ostatni z nich, zjawisko „Solidarności”, budzi podziw swoim rozmachem i swoją trwałością. „Solidarność” przetrwała, nie tylko jako forma organizacyjna, ale przede wszystkim jako forma świadomości zbiorowej.

Po 5 prawie latach ucisku i przesładowań tysiące ludzi zaangażowanych jest nadal w pełni w działalność konspiracyjnej mającej charakter niepodległościowy. Wyznają oni program odrzucenia systemu komunistycznego jako nierreformowalnego. Dlatego też nie dziwi odzicie w Kraju pamięci o Rządzie na emigracji, który przez lata był zapomniany i w Kraju nieobecny. „Solidarność” nie jest ostatnim zrywem. Jak poprzednie nie osiągnęła celu chociaż go przybliżyła i uczyniła wyraźnym. Oczekiwać można więc następnego trywu. Kiedy i w jakiej formie trudno przewidzieć. Trzeba odczekać. Forma na pewno będzie inna od poprzednich. Zdecydują o niej społeczeństwo niezależne. Pewni jesteśmy, że będzie kierować się rozsądkiem i doświadczeniem. (...)

Dzięki wydarzeniom i postawie Polaków w Kraju sprawa Polski stała się ponownie zagadnieniem międzynarodowym. Zniewolenie Polski i krajów sąsiednich Europy Środkowej stworzyło i utrzymuje stan destabilizacji i zagrożenia całej Europy a także pokoju w świecie. Dlatego też wyzwolenie krajów Europy Środkowej i Wschodniej leży w interesie wolnego świata. Cel ten świat Zachodni chce osiągnąć na drodze nacisków na Sowiety. Główna płaszczyzna tych zewnętrznych nacisków obecnie są prawa człowieka. Naciski wewnętrzne w krajach zniewolonych mają w tym długofalowym procesie wielkie znaczenie dla mocarstw zachodnich. Ich stosunek do sprawy Polski na pewno zależy jest od siły i znaczenia ruchów wolnościowych i demokratycznych w kraju.

Także i Moskwa musi brać pod uwagę siłę społeczeństwa niezależnego i nasilenie operu przeciwko sowieckiej kulturalnej, politycznej i gospodarczej Polsce. Mimo podporządkowania się PZPR interesom „starszego brata”, Polska ma ciągle w sowieckim bloku sytuację wyjątkową i zakres tej odmienności polskiej jest płynny. Napór społeczeństwa w Polsce, może wiele wymusić. W jakimś etapie Moskwa może dojść do przekonania, że Polski nie da się „zsovietyzować”. Tak więc nacisk wewnętrzny w Kraju połączony z naciskiem międzynarodowym określa dziś program polityczny, odległy ale realny (...)

Położenie nasze (narodów Europy Środkowo-Wschodniej) między Rosją a Niemcami nakazuje nam, zmusza nas do związku politycznego. Formy jego określa nasze wolne narody. Nie będzie to łatwe. Przeszkadzać będą nie wyżyte nacjonalizmy i u nas, i jeszcze bardziej u niektórych sąsiadów. Przeszkadzać będą egoizmy narodowe. I dlatego nie jest za wcześnie na wyrażenie tych procesów. Moga one rozwinąć się tylko na zasadzie „wolni z wolnymi, równi z równymi” (...)

Zdajemy sobie także sprawę jak wielkie znaczenie miałyby dla losu

naszych zniewolonych narodów do prowadzenie do współpracy a nawet koordynacji między ruchami wolnościowymi i demokratycznymi wewnątrz naszych krajów. (...)

Na zakończenie rozmowy Prezydent Sabbat złożył wyrazy uznania swemu poprzednikowi panu Edwardowi Raczyńskiemu i powiedział:

„każdy kolejny prezydent reprezentował swój odrębny własny styl sprawowania urzędu. Należę do innego, następnego pokolenia. Inne warunki i okoliczności formowały moją osobowość. Inny więc będzie mój styl. Ale główne wytyczne, zadania i cele pozostają niezmiennie: służba sprawie wolności, niepodległości i demokracji w Polsce.

KOLEGIUM BEZPRAWIA 1. 11 V 86 odbyła się I pielgrzymka Doñoślazaków do bazyliki w Krzeszowie (pisaaliśmy o niej w nr 10/129). Spośród kilku tysięcy uczestników wybrano w sposób przypadkowy 10 osób, przeciwko którym skierowano wniosek do kolegium za „udział w nielegalnym zgromadzeniu”. Kolegium w Wałbrzychu, posłuszne organom MO, na rozprawie 3 IX 86 uznało wszystkich winnymi wykroczenia (w oparciu o zeznania samych milicjantów) i zasądziło grzywny od 10 do 50 tys. zł. Wśród szczególnie pokrzywdzonych znalazł się adwokat A. Wyrwisz i jego żona, osadzeni łącznie na karę 50+40 = 90 tys. zł grzywny. Małżeństwo to już wcześniej było nękane licznymi grzywnami. Mec. Wyrwisz nie odmawia obrony więźniów politycznych. I pewnie za to „odwdzięcza” mu się wymiar nie-sprawiedliwości.
2. Kolegium Rej. d/s Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Dzierżoniów w dniu 6 VIII 86 ukarało grzywną 30 tys. zł z zamianą na 30 dni aresztu księdza Mariana Kopko z Bielawy, Duszpasterza Ludzi Pracy, za odprawienie mszy św. w Górach Sowich w dniu 1 V 86. Wyrok wydano zaocznie. Ksiądz w tym czasie pielgrzymował na Jasną Górę. (Inf. wł.)

TEGO W PRASIE NIE BYŁO W czercu br. zostali aresztowani za branie łapówek od rzemieślników pracownicy Izby Skarbowej we Wrocławiu. Są wśród nich z-ca dyrektora Izby - Smyk, Kierownik Oddziału Rewizji - Dybko oraz 5 pracowników tego Oddziału. Większość aresztowanych to członkowie PZ P R. Pan Dybko pełnił dawniej funkcję I sekretarza P O P, w chwili aresztowania był członkiem egzekutywy, a funkcje I sekretarza pełnił inny aresztowany - tow. Rubik. Mimo, że brane przez tych panów towaryszy łapówki od prywaciarzy sięgały jednorazowo kwoty 500 tys. zł, w prasie oficjalnej nie ukazała się na ten temat żadna informacja. Również w Izbie Skarbowej jest to temat tabu. Wiadomo wszakże, iż w domach aresztowanych znaleziono mnóstwo cennych rzeczy: sztabki złota, biżuterię, wartościowe obrazy. (Inf. wł.)

GŁOSY I ODGŁOSY xx Z wypowiedzi ministra nauki i szkolnictwa wyższego prof. B. Miśkiewicza: „chcielibyśmy także rozpoznać pracę fizyczną na rzecz uczelni i środowiska. Prowadzona byłaby ona od drugiego roku w wymiarze dwóch miesięcy (podkr. nasze - red.) w ciągu roku akademickiego” („Rzeczp.”, 24 IX 86). No i doczekaliśmy się P R L -owskiej rewolucji kulturalnej: studenci do łopaty! Ale dlaczego pan prof. Minister nie chce rozpoznać pracy fizycznej wśród studentów w wymiarze 10 m-cy? W końcu przestaliby hurtnie medkować i wicherzyć. Ze spiknęliby się z robotnikami? A od czego robotnicze uniwersytety marksizmu-leninizmu. Dać do nich robotników na 10 m-cy - niechby nauczyl się „dyktatury proletariatu”.
xx „Rzeczpospolita” (24 IX 86) alarmuje: „Z sensu wypowiedzi mniej lub bardziej oficjalnych, wynika, iż zima może się okazać poważnym problemem. W Warszawie np., jak zawiadomili o tym kompetentni czynniki, zabraknie jednego miliarda (!) złotych, aby zapewnić przejeżdżność ulic i możliwość bezpiecznego poruszania się po chodnikach. Poza tym miliardem złotych brakuje jeszcze prawie wszystkiego. Nie ma ludzi, za mało jest sprzętu, środków chemicznych, nawet piasku. Jak to, panowie redaktorzy: „Solidarność” od 5 lat w podziemiu a zima znów grozi! Przecież jednym z koronnych argumentów za 13 grudnia była obszerna przed zimą. Artykuł kończy obywatelski apel redakcji o „inicjatywę, pomysłowość i tzw. siłę przebicia. Biadoleniem niczego się nie zafaw”. Zgoda. Nie ma rady: albo biec w konunie albo lbem w śnieg. Bez biadolenia, koleddy.

DZIĘKUJEMY Rodak z Pińska-1000, Bączek-3000, R.R. 5000, Max-5000, Dębowa Twarz-2000, Wulkan-K-64+kartka żyw., Czterdziestolatek-kartka żyw., Bartek Czowa-5000, Tegowcy-15000, Mak-2000, Stokrotki-1500+kartka, Kazimierzówiak-2000, Lampa-3500, Cyryl-5500, Hetel-1000, Zapora-1500, Marek T. 500, Swój-2000, Ciotki-1500, L-1800, Litwa-farba+papier, Przyjaciół papier, Oleśnica-4200+kartka, Trójkat-1000, Jan III Sobieski-2000, Iran-2000, Kos-odzież. Na FPR: Skorupka-15000, Kampania-350 t, Kampania(znaczk)-70t.

S. p. **OLGA ACHREMOWICZ** (lat 23)
W dniu 17 września 1986 r. zginęła w ukochanych przez siebie Tatrach, wspaniała, odważna dziewczyna - studentka medycyny, skazana w 1986 r. za kolportaż ulotek na karę więzienia. Pochowana we Wrocławiu.
Pozostanie w pamięci i sercach nas wszystkich. Przyjaciele